

# Szkolne Szpilki

Rok założenia 1946

cena 1,50 zł

NUMER 1/2007/2008

październik 2007

## SPIS TREŚCI

UCZNIOWIE - WORKI W DŁOŃ... (?) .....	1
OTRZĘSINY .....	1
Kalendarz na rok szkolny 2007/2008 .....	2
APOCALYPTICA - najlepsi wiolonczeliści w świecie metalowców.....	2
„Obiecaj mi... ” .....	3
LEGENDARNE LATAJĄCE GADY: SMOKI .....	4
SZCZĘŚCIE .....	5
JESIEŃ - PORA NA DEPRESJĘ CZY CZAS ODPOWIEDZI?.....	5
SZKOLNE WYDARZENIA SPORTOWE Z OSTATNICH TYGODNI..	6

## Z ŻYCIA SZKOŁY

### UCZNIOWIE - WORKI W DŁOŃ... (?)

**Czy dziś Sprzątanie Świata jest dniem szczególnym? Czy to już tylko fikcja?**

Światowy Dzień Ziemi, zwany również Dniem Sprzątania Świata minął pod znakiem wrześnieowych porządków.

I w sumie powinien tak minąć. Niestety... zamiary szlachetne, wykonania brak.

Nie jestem do końca pewna, czy siedząc w klasie i przygotowując otrzęsiny przyczyniłam się do oczyszczenia mojej okolicy. Szczerze w to wątpię. W każdym razie na pewno jej bardziej nie zanieczyściłam. Tego jestem pewna, a to już coś!

Dzień, który kiedyś kojarzył mi się z zakładaniem białych, gumowych rękawiczek, braniem worków i zbieraniem śmieci, dziś jest dla mnie zwykłym dniem, który został szlachetnie nazwany.

Nie podniosłam ani jednego śmiecia (z czego nie jestem dumna), ale i okazji ku temu zbyt nie miałam. Co innego klasowo pozbywać się odpadków (które BYĆ MOŻE wcześniej "same" wypadły nam z kieszeni), a co innego samotnie, bez żadnego wsparcia. Niestety, wydaje mi się, że przeszłość, w której pomagałam doprowadzić tę planetę do porządku, bezpowrotnie minęła.

Faktem jest, że do otrzęsin przygotować się trzeba, gdyż wyzwanie mamy nie lada! Ale dla mnie, magia DNIA ZIEMI przysła. Sprzątając "świat" czułam się przydatna, byłam dumna, że pomagam środowisku. A co w tym roku mogę powiedzieć, czym mogę się pochwalić? Chyba tym, że pomagałam w ułożeniu otrzęsinowej piosenki. Wyczyn niezbyt prosty, ale mimo wszystko niedosyt jest.

No cóż. Pozostaje mi pomagać środowisku jedynie bardziej go nie zaśmiecając. A takie prawdziwe sprzątanie pozostawić dzieciom ze szkół podstawowych i przedszkoli. W tym roku to one stanęły na wysokości zadania i najbardziej przyłożyły się do uczczenia tego dnia. To co dla mnie jest już fikcją i tylko pewnym symbolem, dla nich jest dniem, w którym oczyszczają nasze miasto. Oczywiście do czasu...

Ale mimo wszystko bądźmy z nich dumni, skoro z siebie nie możemy.

...:Ż@netka:...

### OTRZĘSINY

**Skończyły się żarty i wymówki! Koniec września, początek nauki.**

**Bilet ulgowy pierwszoklasistów stracił swoją ważność. Teraz liczy się każda ocena, nawet ta najgorsza, ale uśmiechnijmy się i wspomnijmy otrzęsiny...**

#### Zaczęło się strasznie!

Na wstępie zostaliśmy podpisani - to tak w razie, gdyby ktoś nie wiedział, że dziewczyny w odblaskowych kamizelkach i w białych rękawiczkach są z klasy la i reprezentują styl techno, a damy w wieczorowych sukniach z gentelmanami w garniturkach wybierają się na koncert muzyki klasycznej. Podpisani zostali również raperzy, hipisi, metalowcy i fani muzyki disco polo (á propos - skąd ich tyle w naszej szkole?). Później uprzejmie poczęstowano nas barszczykiem o zapachu i smaku pięciodniowej ryby - niebo w gębie. Po zjedzeniu pysznej zupki agencji FBI (lub jeśli ktoś woli ABW) bezpiecznie przetransportowali nas na salę.

### **Dopiero tutaj zaczęła się zabawa,**

która zapadła w nasze pamięci i na pewno długo tam pozostanie... Ale zacznijmy od początku. Organizatorami tegorocznych otrzęsin była klasa IIE (wych. mgr Sylwia Gawerda), która po uroczystym otwarciu imprezy przez wicedyrektora p. J. Tułaczka, nakazała nam powtórzenie słów przysięgi. Z niesmakiem i skrzyżowanymi palcami wykonaliśmy to zadanie. Po naszych wypocinach SZEŃ dostarczył prowadzącym kopertę, w której znajdowała się nazwa I konkurencji.

### **Pojedynek czas zacząć!**

Wszystkie klasy przygotowały się jak należy, więc poziom był wyrównany. Jury składające się z nauczycieli i uczniów oceniało bardzo sprawiedliwie. Wszyscy pierwszoklasiści zaprezentowali wspaniałe choreografie taneczne, popisali się pięknymi głosami w samodzielnie napisanych utworach, ukazali również swoje talenty aktorskie w skeczach. Nie obeszło się bez konkurencji sportowej, w której gnietliśmy się na skrzyni w celu umieszczenia na niej jak największej liczby osób. Ostatecznie potyczka została przerwana, bo było nas tylu, że jury nie mogło się doliczyć. Nie można nie wspomnieć o pokazie mody, na którym zostały zaprezentowane najnowsze trendy. Najgłośniej było podczas konkurencji "Jaka to miałłodia?". Wszyscy skakali, śpiewali i oczywiście podpowiadali reprezentantom klasy. Zmiksowane hity puszczał DJ Piko, za co mu serdecznie dziękujemy, bo oprawa muzyczna była jedyna w swoim rodzaju.

### **Nadszedł czas wyników.**

Sędziowie odwrócili tablicę i podliczyli punkty. Bój był tak wyrównany, że potrzebne były 2 dogrywki: między klasami C i F, oraz B i E. Rzuty do kosza wyłoniły zwycięzców. Ostatecznie Superkotkami została klasa matematyczno-fizyczna, klasa lingwistyczna zajęła zaszczytne II miejsce. W bitwie o najniższy stopień podium wygrała klasa geograficzno-informatyczna.

### **Szkoda tylko jednego...**

Nie ma sensu martwić się przegraną, bo tak prawdę mówiąc, nikt nie jest przegrany! Najważniejsza jest dobra zabawa. Szkoda wyłącznie tego, że koceni jesteśmy tylko raz, więc dobrze zapamiętajmy ten dzień!

Ania R. Ib

### **Kalendarz na rok szkolny 2007/2008**

Termin	Wydarzenie
3 września	początek roku szkolnego
2 listopada	dzień wolny od zajęć
24-31 grudnia	przerwa świąteczna

11-23 lutego	ferie zimowe
20-25 marca	przerwa świąteczna
25 kwietnia	koniec zajęć w klasach maturalnych
2 maja	wolne (długi weekend)
5-16 maja	pisemne egzaminy maturalne
23 maja	wolne (długi weekend)
20 czerwca	zakończenie roku szkolnego
21 czerwca-30 sierpnia	wakacje

### **Zmiany w roku szkolnym 2007/2008**

Najważniejsze zmiany jakie czekają nas w tym roku szkolnym to: nowy kanon lektur szkolnych, stopień z religii wliczany do średniej ocen na świadectwie szkolnym, a także odejście od „amnestii” maturalnej na rzecz sierpniowych poprawek.

Uczniowie, którzy w tym roku szkolnym rozpoczęli naukę w szkołach średnich, będą musieli obowiązkowo zdawać maturę z matematyki w 2010 roku. Nowy kanon lektur, który został wprowadzony przez MEN również dotyczy tylko tych uczniów. Do kanonu lektur weszło 10 tytułów wcześniej nie omawianych. Szef MEN zapowiedział, że zgodnie z nowym kanonem lektur, większość utworów uczniowie będą czytać w całości, a nie we fragmentach. Powiedział również, że na liście znalazły się lektury, które być może będą trudne dla uczniów, „ale nauka polega m. in. na czytaniu i pokonywaniu trudności”.

Zgodnie z wolą poprzedniego Ministra Edukacji Narodowej, od tego roku stopień z religii będzie wliczany do średniej ocen na świadectwie szkolnym.

Zmiany dotkną także uczniów, którzy wiosną przyszłego roku będą zdawać egzamin dojrzałości. Nie będą oni objęci tzw. amnestią i jeśli nie zdadzą jednego z egzaminów, będą mogli w sierpniu przystąpić do egzaminu poprawkowego.

Agnieszka B. IId

## **CO NAS KRĘCI**

### **APOCALYPTICA - najlepsi wiolonczeliści w świecie metalowców**

Mogłoby się wydawać, że rock and roll osiągnął już każde ekstramale maximum, i że fanów mocnego grania nic już nie może zaskoczyć. Wciąż jednak ten rodzaj muzyki rozwija się poszerzając swoje horyzonty. A dzieje się to za sprawą takich zespołów jak APOCALYPTICA. Ta fińska grupa zrewolucjonowała współczesną muzykę rockową, interesująco interpretując ostre dźwięki za pomocą nietypowych dla tego nurtu instrumentów.

APOCALYPTICA to zespół założony w 1996 roku przez czterech fińskich absolwentów Akademii Sibeliusa w Helsinkach. Swoją karierę rozpoczęli od krążka "Plays Metallica By Four Cellos", który składał się z coverów grupy Metallika zagranych za pomocą czterech wiolonczeli. Nikt chyba wówczas nie przypuszczał, że zespół sprzeda przeszło pół miliona eg-

zemplarzy tego albumu. Kolejny krążek "Inquisition Symphony" zawierał utwory Metaliki, Faith No More, Sepultury i Pantery oraz trzy własne kompozycje. "Cult" to trzecie wydawnictwo Finów zawierające dziesięć autorskich kompozycji i tylko trzy covery, w tym również hit "Path" w wersji instrumentalnej oraz wokalne (z Sandrą Nasic). Na tym krążku wyraźnie widać poszukiwanie własnej tożsamości muzycznej Finów. W 2003 roku zespół opuścił Max Lilja. W składzie trzy osobowo nagrali "Reflection" (2003 r.). Utwory z tej płyty zostały po raz pierwszy w historii zespołu wzbogacone o perkusję. Nowe pomysły z użyciem tego instrumentu rozwinęły się dopiero na płycie "Apocalyptic" (2005r.). W muzyce zespołu wiele się zmieniło. Muzycy wykształcili swoją własną twórczą niezależność. Wiolonczele brzmiały jak gitary a wprowadzona na stałe perkusja ujednoliciła utwory rytmicznie i nadała im wiele mocy. Na krążku zagostili kilku znanych wokalistów (m. in. Ville Valo i Lauri Ylönen). Od nagrania tego albumu APOCALYPTICĘ możemy zaliczyć do tradycyjnego zespołu metalowego. Nadal pozostała jednak jedyna w swoim rodzaju. Grupa istnieje już od jedenastu lat, mimo to na rynku muzycznym nie pokazały się osoby, które próbowałyby splagiatować wiolonczelistów z Helsinek. Finowie nie mają konkurencji, stworzyli swoją własną stylistykę, swój własny gatunek (nazywany przez niektórych "cello metal") We wrześniu 2007 grupa wyda-

ła szósty studyjny krążek "Worlds Collie". Można uznać go za pewną kontynuację "Apocalyptic" z 2005 roku. Od tego krążka perkusista Mikko Siren stał się oficjalnym członkiem grupy. Ważne jest w nim to, że muzycy podczas jego nagrywania współpracowali z producentem zespołu RAMMSTEIN (oba zespoły grają wspólnie koncerty i wspierają się podczas nagrań). Płyta "Worlds Collie" zawiera również cover Davida Bowiego, w którym śpiewa wokalista RAMMSTEIN - Tillo Lindemann. Fińscy wiolonczeliści wielokrotnie koncertowali w naszym kraju. Również podczas tegorocznej trasy koncertowej promującej "Worlds Collie" zagostczą w naszym kraju - 03. 11. 2007 w Warszawie w klubie Progresja oraz 04. 11. 2007 (niedziela) we Wrocławiu w klubie WZ.

Grupa fanów APOCALYPTICI z klasy II d LO organizuje wyjazd do Wrocławia na koncert tej grupy. (Bilety kosztują 80zł). Chętnych prosimy o jak najszybszy kontakt (z autorką tego tekstu) w celu szybkiego zamówienia biletów. Koncerty APOCALYPTICI to poruszające wydarzenie dla każdego fana ciężkiej muzyki!

Ania Dańczak, II "d" LO

### „Obiecay mi... ”

**Jedna z ostatnich książek Harlana Cobena. Jego twórczość przyciąga czy odpycha?**

Są gusta i guściki. Wiadomo, że o tym niby się nie dyskutuje. Ale ja postanowiłam jednak spróbować.

To, co dla mnie jest prawdziwym majstersztykiem i w co mogę zagłębiać się godzinami, dla innych może być czymś zupełnie nieciekawym, wręcz nudnym. W końcu każdy ma prawo do własnej opinii, pod warunkiem, że wie co nieco o temacie, na który się wypowiada, a w przypadku, o którym piszę, jest to twórczość Cobena.

I dlatego mam pewne pytanie. Jak można oceniać autora i jego książki po odstępach czasu, jakie mijają pomiędzy jedną a drugą premierą? O co dokładnie mi chodzi? Oto wypowiedź z pewnego forum: "Osobiście nigdy nie czytałem Cobena, ale nie wydaje mi się, by prezentował coś godnego uwagi, skoro jego książki pojawiają się co miesiąc. A to pewnie wpływa na ich jakość. Po prostu przeraża mnie ich masowość."

A mnie przeraża fakt, jak łatwo można się uprzeć choćby do książek. Odpisując na tamtą wypowiedź, poprosiłam jej autora, by najpierw przeczytał co najmniej jedną, a potem wypowiadał się na ten temat. Dostałam odpowiedź, że postara się przeczytać.

Dlaczego tak mi na tym zależało? Uważam, że dobrego nigdy za wiele. Dobrego, czyli książek H. Cobena. Jestem wielką miłośniczką jego twórczości, dlatego nie podobają mi się opinie typu "Nie liczy się ilość a jakość". Mając do czynienia z tym pisarzem jakość idzie w parze z ilością.

Jeśli mam okazję czytać naprawdę dobrze napisane książki, to oczywiście jest, że chcę je czytać choćby co miesiąc. Tym lepiej dla mnie, że wycho-



dzą one często, gdyż mogą na bieżąco zaspokajać swoją książkową ciekawość.

Jeżeli ktoś przeczytał jedną historię opowiedzianą na kartkach papieru przez Cobena i nie przypadła mu ona do gustu, to zdanie takiej osoby szanuję, jak najbardziej. Ale tylko wtedy, gdy ktoś wie, o czym mówi. Przecież wiadomo, że mimo, iż mnie mistrz kryminałów porównany do samego King'a przyciąga, to innych może odpychać. Z różnych powodów, ale tego odpychania z powodu "masowości" pojąć nie potrafię.

Dlatego moje przesłanie brzmi: "Nie uprzedzajmy się do rzeczy, o których nie mamy pojęcia. Najpierw spróbujmy, potem oceniamy."

A tak na zakończenie cytuję tego pana, który przedstawił opinię na forum, dzięki której powstał ten artykuł. Tylko, że ten cytat jest już po przeczytaniu książki Cobena: "Mistrzostwo. Pochłaniam następną. Wielkie dzięki.."

A jakie jest Wasze zdanie? Jeśli jeszcze go nie macie, to polecam dzieła tego pisarza. Mnie przyciągnął, a jak będzie z Wami?

...ż@nettka..

## LEGENDARNE LATAJĄCE GADY: SMOKI

Smok - w świadomości większości ludzi takowy stworzenie istnieje jako przerośnięty, skrzydlaty gad ziejący ogniem... Występuje on w wielu mitach, przeważnie jako postać obdarzona inteligencją i posiadająca rozmaite skarby.

### Smoki w legendach i mitach

Postać smoka występowała w legendach już w starożytności. Smoki na monumentalnym Portyku Ishtar, wzniesionym ku chwale Marduka przez Nebo-kadnezara II w Babilonie, to czworonogi kryte łuską, chodzące na orlich i lwich łapach, o ciele rogatego węża. W Apokalipsie można przeczytać o smoku „wielkim, rzyżym, mającym siedem głów i dziesięć rogów, a na głowach - siedem koron; ogon jego ciągnął się przez trzecią część gwiazd niebieskich"

Najstarsze legendy europejskie i bliskowschodnie podają, że smok był po prostu czarodziejskim, obdarzonym intelektem wężem. Nawet w większości europejskich języków (np. angielski dragon, czy niemiecki Drache) jego nazwa pochodzi od greckiego "draco", co oznacza "wąż". Smoki te (węże) uznawane były za istoty dobre, powiązane z dającą życie wodą i powietrzem. Szanowane przez ludzi stały się nawet symbolami władzy monarszej.

W mitologii słowiańskiej występowało stworzenie nazywane żmijem, również mające wygląd gada ze skrzydłami, występujące wysoko w górach, ale nie ingerującego w sprawy ludzkie.

W średniowiecznej mitologii smok występował jako postać negatywna, najczęściej pokonywana przez jakiś bohatera. Przykładem może być legenda o św. Jerzym, w której to zabija on smoka ratując w ten sposób życie córki króla i nawraca jej lud na wiarę chrześcijańską.

Legendarnego smoka wawelskiego opisują dwie legendy. Według legendy Marcina Bielskiego, smoka pokonał szewczyk Skuba, za pomocą fortelu - podłożył mu barana wypchanego siarką. Po zjedzeniu barana Smoka tak paliło w gardle, że "wypił pół Wisły" i pękł. Druga wersja Wincentego Kadłubka głosi, że pogromcą smoka był syn króla Kraka, a smok został zgładzony w 700 r. n. e.

Smoki były popularne również na Dalekim Wschodzie, a przede wszystkim w Chinach i Japonii. Tam owe stworzenia utożsamiane w prawdzie również z ich dwoistą naturą uważane były częściej za istoty dobre i szlachetne. Wierzono nawet, że smokami byli pierwsi cesarze Chin. W związku z czym smoki traktowane były z wielkim szacunkiem, uznawane za symbol potęgi.

### Smoki w literaturze Fantasy

Smoki w obecnej kulturze fantasy przybierają najróżniejsze formy. U Tolkiena są one jednymi z najpotężniejszych sług władcy ciemności (najbardziej znanym jest smok Smaug z powieści „Hobbit, czyli tam i powrotem”). W książkach Sapkowskiego raczej mało się o nich wspomina, a sam autor nie wpłynął zbyt mocno na ich powszechny wizerunek (może za wyjątkiem pewnego złotego smoka, który w razie potrzeby zmienia się w człowieka - Villentretmerth zwany „Trzy kawki”). Dzięki „Opowieściom z Ziemiomorza” autorstwa Ursuli LeGuin smoki stały się dobre i mądre. To ona po raz pierwszy ukazała je jako starszą od ludzi, rozumną rasę. (Jako mistrzowie magii stają ponad dobrem i złem)... Z tymi gadami możemy się również spotkać w książkach Pratchetta, np. „Kolor magii”.

### Smoki na dużym ekranie

W świecie „srebrnego ekranu” owe niesamowite stworzenia również znalazły swoje miejsce. Pasjonaci filmów fantasy z pewnością kojarzą takie tytuły jak np: „Władcy ognia”, „Ostatni smok”, „Niekończąca się opowieść”, „Eragon”, czy choćby „Shrek”...

### Smokopodobne gady?

Miłośnicy smoków twierdzą, że owe stworzenia żyły naprawdę. Na dowód tego przytaczają przykłady ich podobieństwa do prehistorycznych dinozaurów, żyjących do dziś waranów z Komodo (gadów osiągających do trzech metrów długości, uzbrojonych w ostre pazury i mających paszczę wypełnioną silnie trującymi toksynami) oraz jaszczurek zwanych Draco volans, czyli Smok Latający (mają one pomiędzy przednimi i tylnymi kończynami rozpięte płaty skórne, pozwalające szybować na małe odległości, tak do 100 m).

Marcelina Ild

„Szczęśliwym jest człowiek  
który w życiu nie tylko cieszy się  
ale jeszcze ma się z czego cieszyć... „

## SZCZĘŚCIE

Słyszac słowo „szczęście”, na myśl przychodzą pozytywne, dobre, miłe sytuacje, rzeczy tudzież emocje. Otóż szczęście to pozytywny stan ducha i umysłu spowodowany jakimiś czynnikami zewnętrznymi. Dla jednych jest uczuciem chwilowym, inni potrafią zapewnić je sobie na cały czas swego życia. Każdy jednak ma do niego prawo i jak sądzę każdy chciałby być szczęśliwy. Niejednokrotnie niestety los jest nam przeciwny, nasze plany giną już w zarodku, wszystko się sypie, nie mamy już ochoty próbować, walczyć... właśnie na tym polega cały fenomen niesamowitego uczucia zwanego szczęściem. Zawzięcie zmierzając do wyznaczonego celu, można bowiem osiągnąć wszystko. Kiedy wierzy się w siebie, kiedy ma się nadzieję...

Życie każdego z nas jest ciągłym dążeniem do czegoś, do jakichś wartości. Wszyscy chcieliby zdobyć dobre wykształcenie, następnie wymarzone stanowisko pracy, założyć kochającą rodzinę. Są to przyjemne jednak długoterminowe i bardzo odpowiedzialne pragnienia. Pomiędzy nimi zawsze znajdują się mniej ważne, często wręcz wydające się zbędnymi, takie jak kupienie książki, wypad do kina czy przesłuchanie po raz setny ulubionej piosenki. Każda zachcianka odbija się jednak swoiście na naszej psychice, pozytywnie bądź negatywnie, w zależności od tego czy zostanie spełniona, czy też nie. Szczęście więc jest sprawą bardzo indywidualną, dla każdej jednostki z osobna oznaczać może zupełnie coś innego.

Szczęście pojawia się przy nas tuż po przyjsciu na świat, chociaż nawet nie możemy zdać sobie z niego sprawy. Kiedy trafiamy w objęcia kochającej matki, kiedy to po raz pierwszy dane nam jest poczuć ciepło i bliskość osoby najukochańszej i najbliższej... Pierwszy kontakt z takim oto uśmiechem losu jest niewiarygodnie trwały i ma niesamowitą moc. Bowiem w tym momencie dane nam zostaje ŻYCIE, takie prawdziwe, napełnione uczuciem, takie jakie należy się KAŻDEMU człowiekowi.

Dorastamy, dojrzewamy, w końcu starzejemy się. Na jakimkolwiek etapie swego cokolwiek cudownie otrzymanego życia się znajdujemy, doświadczamy dotyku promyków słońca, promyków radości, choćby tych najmniejszych - a jednak. Często człowiek nie umie dostrzec czy też docenić pomyślności którą istotnie ma.

Szczęście możemy znaleźć wszędzie. Dosłownie. W każdej najdrobniejszej czynności, każdym geście uczynionym nam przez drugiego człowieka, każdym zaobserwowanym zjawisku. Wszędzie. Trzeba tylko spełnić jeden niewielki warunek. Musimy się nauczyć cieszyć. A jest to nietypowa i zarazem niełatwa sztuka. Cieszyć się z każdego powiewu wiatru, ruchu skrzydeł motyla, rozkwitającej stokrotki. Szukając tych dobrych stron życia, dostrzegając pozytywne jego strony dostarczymy sobie sami ogromnej dawki szczęścia i co ciekawe duże radości dotychczas przeżywane będą o tysiąckroć bardziej cieszące większe,

ważniejsze. Piękne słowa papieża Jana Pawła II także uczą sztuki życia:

Człowiek  
nie tylko jest sprawcą  
swoich czynów  
ale przez te czyny  
jest zarazem  
„twórcą samego siebie”

Żyjmy tak jakby każdy dzień miał być tym ostatnim i najważniejszym, szukajmy szczęścia, bo ono jest, tylko trzeba je dostrzec i dać mu szansę.

Joasia Ochmańska

**A teraz nieco o naszych nastrojach w czasie, gdy drzewa chcą przykuć naszą uwagę, pokazując nieodkrytą część siebie, a zimne i deszczowe dni bez zapowiedzi wpraszają się do naszych domów z brudnymi butami.**

## JESIEŃ - PORA NA DEPRESJĘ CZY CZAS ODPOWIEDZI?

"... Sam już nie wiem co robić mam, nie chce dłużej smażyć tłuczonego szkła. Mam już dość leżenia pod kałużą. Ratuj mnie jesienny, mały Boże. "

Tak o jesieni śpiewa Grabaż - wokalista znanej formacji "Pidżama Porno", lecz jaki jest naprawdę fenomen trzeciej pory roku?

No i skończyło się dobre. Koniec z długimi wyjściami, z beztróskim odpoczynkiem, piękną pogodą i z szaleństwem bez ograniczeń. W nasze piękne życie wchodzi szara i jednostajna jesień! Zaczyna się szkoła, praca, obowiązki, wysiłek... Wręcz idealne warunki, by zmienić swoje nastawienie życiowe i wejść w fazę załamania psychicznego potocznie zwanego "dołem". Wydawało by się, że w takiej sytuacji najlepszym możliwym (i najczęściej stosowanym) rozwiązaniem, jest pozbycie się wszelkich pozytywnych aspektów naszego życia, zamknięcie się w swoich domach, objadanie się słodyczami w szlafroku i starych kapciach i narzekanie na pogodę.

O NIE! Chyba troszeczkę się zagalopowałem w tej niewyobrażalnie srogiej ocenie jesieni. Nie zaprzeczam, że niekorzystne warunki pogodowe mogą znacznie wpływać na nasze samopoczucie, ale LUDZIE nie dajmy manipulować swojego życia pogodzie! Przecież nie wszystko od niej zależy, a wręcz przeciwnie -wszystko zależy od nas, tylko sami musimy to zrozumieć. W tym właśnie (według mnie) tkwi problem tak zwanej "jesiennej depresji".

Jakiś czas temu idąc ulicą, miałem okazję zaobserwować niewyobrażalnie piękne zjawisko. Spory podmuch wiatru ogotocił pewne drzewo z dużej ilości liści, które pod jego wpływem zaczęły jakby tańczyć, unosząc się nad ziemią. Do niedawna koniec wakacji

był dla mnie końcem całej magii życia, aż do wyżej opisanego zdarzenia. Uświadomiłem sobie wtedy, że jesień jest dla nas złotym czasem życia. To moment, w którym możemy wszystko poukładać i przemyśleć. Nasze życie przechodzi tak zwany remanent roczny. Choć teraz myślę, że każda pora roku, urzekając nas swoimi najlepszymi cechami, skłania nas do głębszych przemyśleń i refleksji nad naszym życiem. Naszą rolą jest tylko zrozumieć. Zrozumieć tych kilka prostych prawd prowadzących nasze życie do małej lampki nadziei na lepsze jutro.

Podsumowując: Drodzy Czytelnicy! Nie dajcie się złapać w sidła bezlitośnie negatywnej aury. I pamiętajcie, że z reguły to optymiści żyją dłużej. Tak więc, szukajmy superlatyw, by zastąpić negatywy i cieszyć się życiem!

By P-J ☺

## SPORT

### SZKOLNE WYDARZENIA SPORTOWE Z OSTATNICH TYGODNI

Dnia 26. 09. 2007. odbyły się POWIATOWE MISTRZOSTWA A SZTAFETOWYCH BIEGACH PRZEŁAJOWYCH.

Z naszej szkoły wzięły udział 4 drużyny:

- 2 Damskie (dziewczęta z naszego LO zajęły 2 miejsce)
- 2 Męskie (chłopcy zajęli 3 miejsce)

Kilka dni później 3. 10. 2007 najlepsi zawodnicy wystartowali na INDYWIDUALNYCH BIEGACH PRZEŁAJOWYCH I tu mamy czym się popisać.

Nasze dziewczyny bardzo szybko pokonały dystans 2 km. Jako pierwsza przybiegła Martyna Osiecka, jej koleżanka Agata Ćwikowska też pokazała klasę i zajęła 5 miejsce.

Chłopcy mieli do pokonania dystans 2 i 3,6 km.

2 km:

Piotr Kulpa przybiegł jako 2, a tuż zanim jego kuzyn Maciej Kulpa jako 4.

3,6 km:

Mateusz Stec pojawił się na mecie jako 2, a Adrian Witkowski jako 4.

Nasza Szkoła zajęła I miejsce jako drużyna.

Martyna Osicka, Katarzyna Michalik, Maciej Mokrzycki, Paweł Pęciak, Paweł Adamek i Oskar Najdek 5. 10. 2007 wzięli udział w DOLNOŚLĄSKIM FINALE ROWERW GÓRSKICH - „Biały Kamień-Wałbrzych”

Jak co roku w naszym LO odbył się 09. 10. 2007 IV TURNIEJ SZACHOWY O PUCHAR DYREKTORA ZSO

- I miejsce Szpargała Łukasz kl IIe
- II miejsce Kulpa Piotr kl II e
- III miejsc Kochanowski Łukasz kl IIIa Gim.

VII Mistrzostwa Liceum Ogólnokształcącego w Biegach Przełajowych o Puchar Dyrektora ZSO w Kamiennej Górze w roku szkolnym 2007/2008.

W biegu dziewcząt wystartowało 47 uczennic, a w biegu chłopców w 61 uczniów.

Klasyfikacja indywidualna  
Dziewczęta:

1. Martyna Osiecka (kl. 1d)
2. Anna Regner (kl. 1b)
3. Agata Ćwikowska (kl. 2b)

Chłopcy:

1. Mateusz Stec (kl. 2e)
2. Maciej Mokrzycki (kl. 2b)
3. Adrian Wiktorowski (kl. 1d)

Klasyfikacja drużynowa

1. kl. 1d - puchar Dyrektora Szkoły
2. kl. 2e
3. kl. 2b

Serdecznie wszystkim gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

OBY TAK DALEJ !!!!!!!!

Katarzyna H., Paulina S., Maciej B. - kl. III a LO



Zespół redakcyjny: Agnieszka B. Ild, Ania Dańczak, II "d" LO, Ania R. Ib, Joasia Ochmańska, Marcelina Ild, P-J ☺, ...:Ż@netka:..., Katarzyna H., Paulina S., Maciej B. - kl. III a LO  
Grafika: Ania

Opiekun zespołu redakcyjnego - „Redaktor Naczelny” i korektor: Aleksandra Piątkowska  
Skład: Jarostaw Tułaczyk